ŚWIĘTY BOŻE, ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY A NIEŚMIERTELNY
BŁOGOSŁAW ODWAŻNYM I DZIELNYM.

Wierzyński.

BIULETYN informacyjny

Rok V — Warszawa, 25 marca 1943 r. — Nr. 12 (167)

Dalszych dziewięciu...

„W lutym 1943 r. zlikwidowano 9 agentów Gestapo".

16 marca 1943 r. — Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Śmierć donosiciela

Kierownictwo Walki Cywilnej komunikuje: Wyrokiem Sądu Specjalnego z dnia 15 marca 1943 został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych FRANCISZEK RUTKOWSKI, podmajstrzy działu budowy wodociągów i kanalizacji Zarządu Miejskiego w Warszawie. W toku rozprawy zostało stwierdzone, że na skutek doniesień RUTKOWSKIEGO Gestapo wykryło broń i aresztowało wiele osób. Wyrok wykonano w dniu 18 marca br. przez zastrzelenie.

Instrukcja w sprawie wywożenia młodzieży na roboty

Wobec zapowiedzi wywiezienia do Rzeszy na roboty młodzieży ze szkół handlowych i gospodarczych w wieku: dziewcząt od lat 18, a chłopców od lat 17 — Kierownictwo Walki Cywilnej zarządza co następuje:

1. Należy sabotować zarządzenie niemieckie o wyjeździe na roboty do Rzeszy lub o zatrudnianiu młodzieży w przemyśle wojennym w Kraju i wobec tego nie wolno zgłaszać się na wyjazd lub pracę dobrowolnie.
2. Nie należy stawiać się ani do badań lekarskich, ani na punkty zborne.
3. Wobec tego, że okupant w barbarzyński sposób porywa młodzież wprost z ław szkolnych lub warsztatów pracy, zatem w razie stwierdzenia, że sporządzone zostały odpowiednie wykazy uczniów lub jeśli zachodzą inne uzasadnione obawy wywozu — należy czasowo wstrzymać się od uczęszczania do szkoły.
4. Młodzież powinna upatrzyć sobie miejsce schronienia w mieście, ograniczyć do najkonieczniejszych potrzeb przebywanie na ulicach lub innych miejscach publicznych.
5. Młodzież nie powinna uciekać do oddziałów partyzanckich, gdyż jeszcze nie czas na zbrojne wystąpienie.
6. W związku z powyższym nie wolno żadnemu Polakowi ułatwiać, a tymbardziej współpracować z okupantem w przeprowadzeniu mobilizacji sił ludzkich dla wzmożenia potencjału obronnego Rzeszy. Wyłamujące się od tego jednostki będą karane.
7. Całe zaś społeczeństwo musi przyjąć na siebie obowiązek chronienia młodzieży, a więc ukrywania, wyżywienia i wszelkiej innej pomocy.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

PRACODAWCA I ROBOTNIK

Każdy, kto potrafi wyciągać wnioski z przeszłości, każdy, kto rozumie bieg życia — ten zdaje sobie sprawę z tego, że polski powstańczy czyn zbrojny oraz cała czekająca nas walka wyzwoleńcza, będą w wielkiej części oparte o świat robotniczy. Polskie masy chłopskie są ogromną siłą, polska inteligencja jest źródłem płomiennego patrjotyzmu i ofiarności — tem nie mniej od postawy polskiego świata robotniczego zależy w znacznej mierze tempo i kierunek powstańczej akcji zbrojnej. Zawsze bowiem wielkie skupiska miejskie były i będą ośrodkiem zapalnym w chwilach przełomu, zaś w miastach — elementem najtwardszej zaciętości są ci, których każda okupacja i każda tyranja najsilniej upośledza — r o b o t n i c y.

Skoro tak jest, skoro tak doniosłe znaczenie dla naszej przyszłości wiąże się z postawą świata robotniczego, dużej wagi nabiera pytanie: jaką dziś, w czwartym roku okupacji, jest ta postawa?

Odpowiedź na pytanie to, po spokojnym i rzeczowym podsumowaniu obserwacyj, brzmi: **polityczna postawa polskiego świata robotniczego jest znakomita**: 1. Walka z okupantem za pomocą biernego oporu, bojkotu i sabotażu — stała się dziś walką powszechną, jej zasięg jest imponujący. 2. Braterska pomoc wzajemna i ofiarność są zjawiskami — mimo nędzy — coraz częstszymi. 3. Stosunek do uwijających się tu i owdzie agentów imperjalizmu komunistycznego — pełen nieufności.

O ile jednak postawa polityczna świata robotniczego jest dobra o tyle sytuacja ekonomiczna — fatalna. Jednostki zaradniejsze jeszcze jakoś sobie radzą, dorabiając na życie często sposobami, które usprawiedliwia jedynie walka ze śmiercią głodową. Ogół rodzin robotniczych natomiast żyje na pograniczu zupełnej nędzy. Władze okupacyjne celowymi zarządzeniami umacniają tę nędzę, aby tym sposobem zmusić najszersze masy do chętniejszego wyjazdu na roboty do Rzeszy, oraz aby wyniszczyć zdrowotnie Naród Polski.

Jedynym czynnikiem polskim, który w dzisiejszych warunkach może w pewnej mierze zmniejszyć nędzę mas robotniczych — są pracodawcy.

Dlatego też na zachowanie się każdego polskiego pracodawcy, na jego ręce, serce i głowę zwrócone są setki uważnych oczów. Nie tylko oczów robotniczych — także oczów różnych czynników Polski Podziemnej. W obecnej naszej sytuacji pracodawca — to nie tylko właściciel swego przedsiębiorstwa, a dyrektor — to nie tylko kierownik warsztatu. **Mus życia, mus polityczny uczynił z pracodawcy i dyrektora czołowy czynnik o c h r o n y i o p i e k i polskiego świata robotniczego.**

Stronice Biuletynu Inform. nie są odpowiednim miejscem na wskazywanie sposobów, za pomocą których pracodawcy zapewnić mogą możliwie największą pomoc materialną i moralną swym robotnikom. I Polska Podziemna i świat robotniczy nie żądają rzeczy niemożliwych. Widzimy i wiemy, w których zakładach pracy pracodawcy spełniają dobrze swe dzisiejsze poważne obowiązki obywatelskie, ale widzimy także zjawiska takiej obojętności i takiego cynizmu, że mimowoli dłoń zwiera się w pięść.

Artykuł ten piszemy nie poto, żeby grozić. Pragniemy wyjaśnić doniosłość sprawy, pragniemy opamiętać pewne środowiska. **Nigdy nie jest zapóźno, na naprawienie dotychczasowego niedopatrzenia czy błędu. Rozsądek i dobra wola, stawianie na dalszym planie własnych zysków oraz pewna doza koniecznego ryzyka — będą najlepszymi doradcami w postępowaniu pracodawcy i dyrektora.** A ponieważ sprawa jest wyjątkowej wagi zarówno moralnej jak i politycznej — sądzimy, że głos nasz nie pozostanie bez echa. **Że m u s i on wywołać w wielu zakładach pracy skutki p r a k t y c z n e.**

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

W a l k a o D o n i e c. Przy końcu poprzedniego tygodnia sprawozdawczego mieliśmy następujący obraz na południu frontu w Sowietach: wojska sowieckie, złamane silnym przeciwuderzeniem Niemców, zmuszone zostały do cofnięcia na wschód ramienia, usiłującego otoczyć armje niemieckie w Zagłębiu Donieckim; co więcej — zachwiał się cały południowy front sowiecki i dywizje rosyjskie, wypierane na wschód, oparły się dopiero na Dońcu.

Bieżący tydzień sprawozdawczy przyniósł wyjaśnienie sytuacji: armje sowieckie, twardo wczepione w brzegi Dońca zdecydowane są na zatrzymanie przeciwnika. Wojska niemieckie, pomimo nieustannych i bardzo silnych uderzeń — nie zdołały nigdzie zdobyć przepraw przez rzekę. Jedynym powodzeniem Niemców było opanowanie Biełgorodu i tym samym dojście do Dońca zostało zakończone. Zażarte, krwawe walki wciąż trwają. **Narazie Niemcom nie tylko nie udaje się nigdzie przeprawić na drugi brzeg Dońca, ale nawet nie są w stanie zlikwidować kilku przedmości sowieckich na prawym brzegu rzeki.** Ponieważ z dnia na dzień powłoka lodu staje się coraz cieńsza — sądzić można że tu właśnie, nad Dońcem, roztopy wiosenne przerwą na czas pewien akcję obu stron.

Tak jak akcja niemiecka wyczerpuje się na południu — tak samo zamiera akcja sowiecka na północy. Marsz oddziałów sowieckich od Wiaźmy na Smoleńsk był w ciągu tygodnia bardzo powolny: wynosił około 30 kilometrów (zajęto st. Durowo).

Gdy tak przygasa na wschodzie akcja militarna — jak fejerwerk wystrzeliła długo w ciszy niemieckiego sztabu przygotowywana akcja polityczna. Podano mianowicie do wiadomości, że gen. Własow, dowódca 37 armji sowieckiej, będący w niewoli niemieckiej, przystąpił do organizacji „A r m j i O s w o b o d z e n i a“ oraz wielkiego rosyjskiego ruchu przeciwsowieckiego. W odezwie Własowa jest mowa o „nowym rosyjskim organizmie państwowym“, coby znaczyło, że Niemcy, traktujący dotąd obszary sowieckie jako typowy teren kolonialny, skłonni są, celem zjednania opinji rosyjskiej, do poczynienia pewnych koncesyj politycznych.

Gen. Własow jest oczywistym agentem niemieckim, a jego akcja — typową akcją obcej agentury. Szanse powodzenia tej akcji są niewielkie. Tem nie mniej nie należy jej lekceważyć. Da ona niewątpliwie Niemcom pewną ilość dywizyj i może sprawić reżimowi sowieckiemu wiele kłopotów.

Na marginesie wystąpienia Własowa — pragniemy zwrócić uwagę, że Naród Polski jest w Europie bodaj j e d y n y m narodem,w którym nie znalazł się ż a d e n poważniejszy polityk czy wojskowy, któryby poszedł na współpracę z wrogiem. Jest to miarą polskiej moralności i polskiego wyrobienia politycznego, z których słusznie możemy być dumni.

N a r e s z c i e ! Po długim, nużącym i wyczerpującym nerwy wyczekiwaniu — nareszcie rozpoczęła się wielka ofensywa aljancka na Tunis. **20 marca VIII armja gen. Montgommery przystąpiła do szturmu na umocnienia linji Mareth,** przyczem główne uderzenie skierowane jest w podstawę linji Mareth, tuż przy morzu, co w razie powodzenia — przecięłoby jedyną drogę zaopatrzenia całej Linji Mareth. Równocześnie oddziały francusko-amerykańskie, skupione w świeżo zdobytej Gafsie — posunęły się w kierunku na Sfax i tego samego dnia zajęły m. S e n e d, leżącą ok. 50 km. od Gafsy w kierunku na Sfax. Ponieważ uderzenie aljanckie na południu Tunisu jest kwestją paru ostatnich dni — zawcześnie jeszcze na wiadomości o jego wynikach. Sądzić wszakże wolno, że główny cios wymierzony jest przez VIII armję, zaś działanie amerykańsko-francuskie od Gafsy jest silną akcją dywersyjną, mającą za zadanie dezorganizację tyłów Rommla, a w szczęśliwym wypadku — odcięcie Rommlowi odwrotu.

Tuż przed rozpoczęciem ofensywy na front tuniski przybyło kilka dywizjonów myśliwskich polskich z Anglii.

Lotnicy polscy już biorą udział w walkach powietrznych, które mają dla bitwy o Tunis znaczenie decydujące. „Daily Telegraph" podaje, że tylko część polskiego lotnictwa myśliwskiego została skierowana do Afryki , przyczem ochotnicze zgłoszenia pilotów polskich na wyprawę przekroczyły pięciokrotnie zapotrzebowanie

Niech nam czytelnik wybaczy, że wspominając w dziale „afrykańskim" o polskiej tęsknocie do rozprawy zbrojnej z wrogiem, przytoczymy dwa bardzo znamienne obrazki, dotyczące pierwszego boju naszych oddziałów partyzanckich w Kraju, mianowicie lutowego boju pod Krasnobrodem, który zakończył się oswobodzeniem otaczanych przez Niemców w lasach zamojskich naszych oddziałów partyzanckich i uciekinierów - wysiedleńców. Otóż gdy formowano oddział interwencyjny, na 100 potrzebnych ochotników — zgłosiło się dwustu, przyczem każdy przybył z... własną bronią! Ponadto, przed bojem, kilkudziesięciu żołnierzy zażądało od kolegów, aby dobito ich, gdy który zostanie ciężko ranny. Krasnobrodzki i tuniski przykład — to być może drobiazgi, lecz drobiazgi o wielkiej cenie moralnej!

CHODZI O WIĘKSZĄ SPRAWĘ

Nie możemy odejść od tematu ostatniego sporu polsko-sowieckiego, skoro w dalszym ciągu cały świat o tym mówi i pisze. Sprawa ta, to już nie spór o granicę między Polską a Związkiem Sowieckim, ale kwestia rozszerzenia się imperializmu komunistycznego w świecie.

Ameryka. Dalsze głosy, jakie mamy z prasy amerykańskiej usprawiedliwiają w pełni nasz optymizm co do stanowiska Stanów Zjednoczonych. „N. York Times" wyraźnie stwierdza, że: „jeśli Rosja szczerze pragnie powszechnego bezpieczeństwa, to nie powinna nalegać na otrzymanie granic strategicznych kosztem mniejszych narodów. Anglosasi winni zaś dać mocne zapewnienie, że poprą system ogólnego bezpieczeństwa ich całą siłą w interesie mniejszych narodów". Demaskując zaborcze zapędy sowieckie „Chicago Tribune" twierdzi, że Stalin zamierza bez względu na sprzymierzonych wysunąć swe granice w Europie możliwie najdalej na zachód.

Spór polsko-sowiecki został wyprowadzony na szersze wody przez amerykańskie związki zawodowe. Donioslym faktem jest oficjalny ich protest przecwko straceniu w Sowietach dwu polskich socjalistów za „propagandę niezależnej Polski". Związki te uważają to za zwyczajny mord, a straconych Polaków za męczenników politycznych. Amerykańskie związki zawodowe zaznaczyły również swoje antykomunistyczne stanowisko wypowiadając się przeciw nawiązywaniu bliższych stosunków z podobnymi związkami sowieckimi, ponieważ „są one w zupełności zależne od czynników państwowych, jak rząd i partią rządzącą".

Korespondent radia angielskiego z Ameryki Lindley donosi dnia 21 bm. iż: **„rząd Stanów Zjednoczonych uznaje, że Rosja musi mieć gwarancje swego bezpieczeństwa, ale nie uznaje nabytków terytorialnych Rosji z 1939 i 1940 r.,** a stanowisko jego zostało jasno sprecyzowane w chwili zawierania traktatu anglo-sowieckiego i równolegle zawartego z nim amerykańsko-sowieckiego. Rząd uważa, że bezpieczeństwo Rosji może być zagwarantowane tylko w ramach bezpieczeństwa zbiorowego".

Niema przeto podstaw do obaw, aby stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych, było sprzeczne z naszą racją stanu.

Anglia. Jak to stwierdza prasa neutralna („Baseler Nachrichten") i państw „osi" (n.p. Völkischer Beobach."), rząd angielski **nie wypowiada się w sposób jasny** w sprawie granic. Możemy zanotować jedynie wypowiedzenie zasady ogólnej przez Edena. Na zapytanie jakie jest stanowisko Anglii w sprawie obecnej granicy węgiersko-rumuńskiej powiedział: „Ponieważ oba zainteresowane państwa wyraziły zgodę na tę granicę, więc Anglia nie ma tu nic do powiedzenia. Natomiast nie uznamy w żadnym wypadku tych granic, które zostały komukolwiek narzucone przemocą". Stąd wniosek, że wszelkie zmiany graniczne Polski

dokonane bez zgody Polski nie zostaną uznane przez W. Brytanię.

Nie ulega wątpliwości, że zrozumienie spraw polskich jest w Anglii silne. Przytoczony przez nas przed tygodniem przeciwpolski głos Cummingsa w „News Chronicle" spotkał się z licznymi zaprzeczeniami stwierdzającymi, że jest to tylko jego pogląd osobisty, nie podzielany przez czynniki miarodajne Anglii. Tym nie mniej stwierdzić należy, że w każdym z trzech wielkich stronnictw brytyjskich znajdują się zwolennicy przyznania specjalnych uprawnień w Europie Wschodniej. Rząd brytyjski prowadzić będzie oczywiście politykę zgodną z interesem brytyjskim. Jesteśmy świadomi tego, że na dłuższą metę polityka ta zgodna będzie z naszymi interesami, aczkolwiek doraźne posunięcia rządu brytyjskiego nieraz nas jeszcze mogą niepokoić.

Stąd też rozumiemy co powodowało gen. Sikorskim, gdy 12 bm. powiedział: „Przed nami piętrzą się dzisiaj niebyle jakie trudności polityczne. Będziemy walczyć razem z Anglosasami na lądzie morzu i w powietrzu, nie o co innego, tylko o wolność Polski i całej ludzkości".

R o s j a. Już tydzień temu donieśliśmy, że w Moskwie zaczęto wydawać „Wolną Polskę", dziennik, który ma być zdaniem Sowietów wyrazem „właściwej opinii polskiej". Sprawa ta spotkała się z jasną i należytą odprawą ze strony naszego ambasadora w Waszyngtonie Ciechanowskiego. Oświadczył on, a oświadczenie jego podała prasa całego świata, że powyższy dziennik „jest organem grupy **sowieckich obywateli pochodzenia polskiego** i z tego powodu nie może być uważany za wyraz poglądów polskich".

Nie na tym koniec! Dowiadujemy się o nowych posunięciach imperialistycznej polityki sowieckiej, z innych terenów. W Jugosławi, gdzie Rosja spowodowała rozdwojenie w oddziałach powstańczych, wysunięty został przeciw gen. Michajłowiczowi chorwacki komunista J. Broza. Pewien lewicowy polityk czeski przebywający w Rosji jest już upatrzony przez Sowiety na premiera czeskiego, w razie niewykluczonego usamodzielnienia się Benesza z pod wpływów rosyjskich. I t.d.

Oto metody i chwyty z których musimy sobie dobrze zdawać sprawę.

CHURCHILL I RACZYŃSKI O PRZYSZŁOŚCI

W ostatnim swym przemówieniu z 21 bm. Churchill — nie rokujący szybkiego końca wojny — po raz pierwszy powiedział coś o układzie świata po wojnie choć nie o granicach. Stwierdził że: „Powstanie Rada Europy, później zaś i Rada Azji. Rada Europy będzie wyposażoną we wszelkie środki działania, nie wyłączając trybunału dla rodowych lub międzynarodowych, wystarczających do zapobieżenia napaś- rozstrzygania sporów oraz wojsk naci. **W skład Rady wchodzić będą wielkie mocarstwa (jak skądinąd wiemy: Stany Zjedn., Anglia, Rosja) a także reprezentanci konfederacyj, czyli związków mniejszych państw.** Będzie to najszersza współpraca międzynarodowa bez niszczenia odrębności małych czy wielkich narodów".

Plany tego rodzaju są już od pewnego czasu omawiane. Polska wypowiedziała się też w tej sprawie, czego wyraz dał min. Raczyński podczas swego przemówienia 16 bm. na komisji Rady Narodowej: „**W skład organizacji powojennej wejść muszą zarówno wielkie mocarstwa, jak i państwa mniejsze — indywidualnie, a także — można mieć nadzieję — zbiorowo, w formie konfederacji lub porozumień regionalnych. Przyznanie wielkim mocarstwom należnego im miejsca jest oczywistą koniecznością, ale jednocześnie trzeba dopuścić zasadę demokratycznego uczestnictwa w tej organizacji wszystkich jej członków.** Współpraca W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego, a w Azji Chin, w obronie głoszonych zasad będzie życzliwie powitana. **Błędem byłoby natomiast skierowanie jej na tory wyłączności wielkich mocarstw w ramach jakiegoś nowego „paktu czterech".**

RÓŻNE SPRAWY POLSKIE

— W Londynie zmarł katolicki arcybiskup kardynał Hinsley. Był on

wielkim przyjacielem Polski. W dniu naszego święta narodowego powiedział: „Sprawa polska jest sprawdzianem sprawiedliwości i szczerości brytyjskich, amerykańskich i sojuszniczych celów wojny".

— Król Jerzy VI i królowa Elżbieta przyjmowali 18 bm. w charakterze gości gen. Sikorskiego i członków Rządu Polskiego w pałacu Buckingham w Londynie.

— Minister St. Stroński ustąpił ze stanowiska ministra informacji i dokumentacji. Następcą jego został prof. Stan. Kot, który po opuszczeniu Rosji, przez szereg ostatnich miesięcy badał warunki życia Polaków na Bliskim Wschodzie.

— Gen. Sikorski udzielił sześciomiesięcznego urlopu zdrowotnego gen. bryg. Borucie-Spiechowiczowi dowódcy I korpusu pancerno-motorowego w Szkocji, mianując na jego miejsce gen. dyw. Zająca. Zastępcą dowódcy armii na Bliskim Wschodzie po gen. Zającu mianowanym został gen. dyw. Karaszewicz-Tokarzewski.

— 13 bm. gen. Sikorski odwiedził polskie oddziały spadochronowe podczas ich codziennych zajęć wygłaszając do nich krótkie przemówienie: „Macie szczególne zadania, które czekają na was w kraju. Jesteście strażą przednią Polski, bo gdy warunki na to pozwolą abyśmy mogli stanąć na ziemi ojczystej, to rola ta przypadnie wam przedewszystkim".

KRAJ

KONKURS BREDNI I BZDUR. Jeśliby kto sądził, że propaganda hitlerowska jest najbardziej kłamliwą propagandą — byłby w błędzie. Ma ona znakomitego konkurenta, prawdziwy fenomem kłamstwa — mianowicie propagandę k o m u n i s t y c z n ą !

Dla przykładu podamy kilka „informacyj" moskiewskiej radiostacji im. Kościuszki o tem, co dzieje się w Polsce. Okazuje się, że wśród bierności powszechnej całego społeczeństwa, wśród nieróbstwa i „haniebnego wyczekiwania" naszych organizacyj wojskowych — istnieje jeden tylko jedyny aktywny ośrodek czynu wojennego: komunistyczna PPR (Polska Partja Robotnicza) i jej „sławne oddziały partyzanckie". Owe komunistyczne oddziały wraz z gwardją komunistyczną niebylejakich dokonują czynów!

A więc naprzykład w czasie słynnych łapanek w połowie stycznia — napadły oddziały komunistyczne na kilka transportów kolejowych, wiozących schwytanych do Lublina, transporty te odbili i schwytanych wypuścili na wolność Nie zadawalniając się tymi wyczynami — „sławni komunistyczni partyzanci" szturm przypuścili na sam Majdanek, rozgromili straż i oswobodzili znaczną część więźniów. A potem — przerzucili się do Grójca. Tu w Grójcu poszło im także doskonale: opanowali całe więzienie i wszystkich więźniów politycznych oswobodzili!

Ponieważ radiostacja sowiecka czynna jest codzień — codzień muszą być podawane dalsze „sławne wyczyny bojowe". No i są! Coraz sławniejsze! Już nie wystarcza odbijanie więźniów. W końcu lutego zaczynają być zdobywane osady i miasteczka. Pada więc Krwów! Potem przepędza się Niemców precz z Ostrowia Zapolskiego. A 5 marca jest dniem wielkiej sławy bojowej. Meldunek brzmi: „Nasze oddziały zbrojne niespodziewanym i śmiałym atakiem zajęły miasto Tomaszów Lubelski. Nasi sławni partyzanci wpadli do miasta jak burza i jak piorun uderzyli na niemiecką załogę i policję. Atak nastąpił równocześnie z kilku stron i Niemcy zaskoczeni i przerażeni nie mogli się skutecznie bronić. Wróg został pobity na głowę i ratował się ucieczką. Cześć i sława naszym bohaterskim żołnierzom! Tomaszów Lubelski to pierwsze miasto powiatowe, zdobyte przez nasze oddziały zbrojne".

Pierwsze — ale nie ostatnie! Już bowiem następne dni przyniosły zajęcie stacji kolejowej Rzeczycy i sromotne porażki Niemców pod Szczebrzeszynem, Łomazami i Janowem!

Zadajmy sobie pytanie: jaki jest cel tych bujd i bzdur tak łatwych do sprawdzenia przez każdego człowieka

w Polsce, jako z palca wyssane kłamstwa? Odpowiadamy: cel jest ten sam, który powoduje innego rodzaju kłamstwa komunistyczne, mianowicie kłamstwa tejże radiostacji „Kościuszki" oraz warszawskiej prasy komunistycznej — „Trybuny" i „Gwardji" — które k a ż d y przeciwniemiecki akt sabotażu w Polsce zapisują na s w o j e konto (tak więc jako akty sabotażu **komunistycznego** policzono sabotaże w rejonie węzła kolejowego warszawskiego w tegoroczną noc sylwestrową, rugowanie kolonistów niemieckich z zamojszczyzny itd).

Cel wszystkich tych kłamstw jest następujący: **Sowiety pragną w świecie wywołać wrażenie, że j e d y n y m c z y n n y m elementem oporu przeciwniemieckiego w Polsce są oddziały** komunistyczne. Nikt inny tylko one! Propaganda ma nadrobić to, czego nie czynią słabe i dziwnie niezaradne oddziałki komunistyczne w Kraju, unikające Niemców, a swe „działania zbrojne" kierujące dotąd przeważnie przeciwko urzędom gminnym i dworom.

Do tej pory nie widzieliśmy potrzeby reagowania na istne cuda kłamstw propagandy komunistycznej. Obecnie jednak sądzimy, że **czas skończyć z legendą sowieckich desantowców, sowieckich partyzantów i gwardzistów. Rzeczywistość niema bowiem nic wspólnego z tem, co sobie przypisują i co o sobie opowiadają komuniści.**

TRAGEDJA ŻYDÓW WOŁYŃSKICH. Bezlitosne tępienie Żydów na Wołyniu zaczęło się we wrześniu 1942 roku. Oddziały wyniszczające, złożone z nielicznych Niemców (SS-manów), w asyście milicji ukraińskiej, najpierw wytępiły całkowicie wołyńskich Cyganów , potem zaś rozpoczęły kolejne wymordowywanie ludności żydowskiej z ghett wołyńskich. Najczęściej stosowany sposób mordu był następujący: Żydzi wykopywali długie na setkę metrów doły, na rozkaz rozbierali się do naga i bądź ustawiani byli na skraju dołów bądź otrzymywali rozkaz ułożenia się w dole. Następnie SS-mani uśmiercali nieszczęsnych z ręcznych karabinów maszynowych. Tym sposobem mordowano całą ludność: mężczyzn, kobiety i dzieci. Następny kolejny transport zasypywał dół z pomordowanymi i kopał dół następny. Jedynie tylko w Łucku stawiali Żydzi opór zbrojny wobec morderców.

Obecnie wszystkie ghetta są już na Wołyniu zlikwidowane. Cmentarze żydowskie są rozebrane, płyty grobowe użyte na chodniki i t.d. Wszystkie synagogi oraz wszystkie domy w ghettach są bądź już rozebrane, bądź ich rozbiórka jest na ukończeniu. Teoretycznie Żydów na Wołyniu niema. W rzeczywistości pewna część ludności żydowskiej schroniła się do lasów, gdzie prowadzi żywot tropionej i ściganej zwierzyny. Część mężczyzn utworzyła oddziały partyzanckie. Za dostarczenie każdego Żyda na posterunek niemiecki wydają władze okupacyjne premje w postaci 1—3 litrów wódki. Aczkolwiek wszędzie znajdują się kanalje, które za wódkę wydadzą na śmierć człowieka, to jednak stwierdzić trzeba, że zarówno wśród wołyńskiej ludności polskiej jak i ukraińskiej ten potworny mord niemiecki spotkał się z powszechną odrazą i bezwzględnym potępieniem.

RÓŻNE. Pociąg, którym wieziono z Kielc do Częstochowy ofiary łapanek, został zatrzymany koło Małogoszczy przez grupę uzbrojonych ludzi. Napastnicy sterroryzowali konwojentów i roz puścili wiezionych.

WARSZAWA

O CECORZE I ZBARAŻU. Równolegle do powstawania trudności wojennych na froncie wschodnim — rozpoczęły się zaloty niemieckiej propagandy wobec Polaków. Od czasu zaś otwarcia przez Bolszewików kart i żądania przez nich granic na linji Bugu i Sanu — propaganda niemiecka na ogonie wprost staje, by „wyzyskać okazję". W ostatnim tygodniu „Szmatławiec" warszawski codzień przynosił artykuły, z których czarno na białym wynikała konieczność przeciwbolszewickiego współdziałania polsko-niemieckiego! W artykułach tych mówi się o „męskim wystąpieniu hr. Raczyńskie-

go, polskiego ministra spraw zagranicznych", o tem , że „społeczeństwo polskie w znacznym swym odłamie solidaryzowało dotąd swoje nadzieje z londyńskimi kołami emigranckimi" — i że to w dalszym ciągu sensu niema. Że „dla narodu o nawskroś europejskich tradycjach Zbaraża, Cecory, Wiednia i bitwy warszawskiej" — miejsce jest tylko obok innego przepojonego kulturą europejską narodu — mianowicie Niemców.

Nowe chwyty i umizgi mają za zadanie p o d e r w a n i e z a u f a n i a naszego społeczeństwa d o A n g l j i. W tym celu m.in. rozpowszechniono po kraju stuprocentową bzdurę o... przeniesieniu siedziby rządu gen. Sikorskiego z Londynu do Waszyngtonu.

Podziwiać możemy naiwną głupotę niemiecką, która dotychczas nie nauczyła się oceniać wyrobienia politycznego i instynktu politycznego Polaków. Oczywistym jest, że umizgi propagandy niemieckiej ani w stolicy ani w Kraju nie wywołują żadnego efektu, prócz uśmiechu politowania. **Cały Naród Polski wie: naszym pierwszym zadaniem wojennym jest całkowita klęska naszego wroga Nr. I: Rzeszy Niemieckiej.** Od realizacji tego zadania nic nas ani na włos nie odchyli.

RÓŻNE. — Wieczór niedzielny 21 marca przyniósł ze sobą jeden z najlepszych polskich „kawałów" propagandowych: dodatek nadzwyczajny Now. Kurj. Warsz., obwieszczający przystąpienie Hiszpanji do wojny. Istotna treść „Dodatku" zawierała informacje dotyczące stanu polskich sił zbrojnych oraz położenia wojennego i politycznego w Europie.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **2.611 zł. 400 zł:** Jada. **200 zł:** Para X. **110 zł:** W. **100 zł:** Frank; ZZ; Siostry; Jotka; Nisia; AS. **87 zł:** B.1. **80 zł:** Gr. **60 zł:** Hess. **53 zł:** Pomoc. **50 zł:** Jur; Stema; Amery; X. **40 zł:** Leszek; Orły; Ignac; Jot. **30 zł:** MW; Stella; Oset; Andrea. **20 zł:** Ż; Słomb; Saba; Baca 2 SW; 2 SU; 2 ST; Iran; Bar; AA; Wiesław; Gam. **15 zł:** JDM; Janek. **14 zł:** Wanda. **10 zł:** Wanda; Jaga; Jatyj; Ojciec; Ziele; Wicuś; N 10; Las; Nie; Wieś; De; Kaja; PP; Stach; Boćka; Lampa; Jena; FB; Wrona; Mysz; T. **7 zł:** Hanka. **5 zł:** Wolny; MB; NN; Babcia; Żolka; Burak; JB; Lach.

KWITUJEMY odbiór na cele spec., na broń i zamiast kontrybucji **24.798 zł 76 gr.**
4.000 zł: Farys. **1.500 zł:** J. Bek. **1.000 zł 50 gr:** Rej. IV. **1.000 zł:** 8.I; Janka; **950 zł:** Rej. III. **800 zł:** Rosomak. **650 zł:** Rej. III. **500 zł:** 1111; Tyński; Romes. **400 zł:** Rosomak; Rosomak; Odwet; Odwet; Odwet; Odwet. **37? zł 80 gr:** Rej I. **356 zł 40 gr:** Zbiorowo. **353 zł 06 gr:** Siedlce. **350 zł:** Rupert. **311 zł:** Rej. V. **305 zł:** Rej V. **300 zł:** Komar; Jastrząb; Kret; Kaktus. **295 zł:** Rej I. **270 zł:** Rej III. **250 zł:** Cebula; Rej V; Rej VI. **200 zł:** C; Rej I; Grot; Kos; Tyński; Korczak. **175 zł:** Rej V. **150** Rej V; Konar. **125 zł:** Rej I. **110** „S". **100 zł:** Zosia; Hel; Hel; Rupert; Grot; Grot; Rej V; Rej V; Rej V; Grot; Rej III; Rej III; Tyński. **90 zł:** Skóra. **50 zł:** 6.K2; Sjam; Lalka; Bober; Pion; Mały; Ryś; 23a; Julka; Lew; X; Brusz; Zo; Brat; Leoś; Mama. **40 zł:** Kontr; Aja; Hakl. **39 zł:** Różne. **34 zł:** Ksiąd. **33 zł:** Babuś. **30 zł:** Sęp; Kon; SB; ZN. **25 zł:** Kos; Kubek. **24 zł:** Oni. **20 zł:** SS; St; Loda; Zwrot; St. R; Sez; Joan; JC; Macin; Szpak; AO; Rej V; AP; Wija; Nela; MEJ. **15 zł:** Ruda. **10 zł:** RK; GBC; Bogdan; Bezim; JB; Tad; Swit; Dobry; Wita; Jobe; Akord; Staś; ZS; MA; Okno. **5 zł:** SKZ; Mac; B.3; HK; Ja-Sól.

C.H. — **pomoc dla 16 osób.** Bicz — **47 szt.** Benerra.

SPROSTOWANIA: 5 zł: **Maria winno być Marzec. 11 zł Jawa winno być** Jazi.

TZ WW